

Polaków skorzystało i uciekło. Resztę zaprowadzono do koszar. Aptekę spalono.

Przeglądy w koszarach, w celach aresztanckich i na dziedzińcu koszarowym odbywały się często, przy czym w następnych dniach brał w nich udział dr Radetzki, V.D., zastępca burmistrza.

Po każdym przeglądzie kilka osób wysegregowano, a wieczorem i nad ranem na dziedzińcu koszarowym słychać było strzały. Egzekucje odbywały się codziennie. Zwłoki wywożono wozami, nakrytymi płachtami, i wrzucano do rowów znajdujących się przy strzelnicy. Trudno jest ustalić liczbę straconych, ale w jeden wieczór Polak zatrudniony przy ładowaniu zwłok na wóz, naliczył ich przeszło dwadzieścia. Byli to przeważnie ludzie młodzi, gimnazjaliści.

W pierwszych dniach okupacji Inowrocławia władza spoczywała w rękach wojska. Na burmistrza powołany został Polak, inż. Hozakowski, dyrektor Szkoły Rolniczej, a ławnikami zostali: ks. Dembski, Paul, Milbrandt, Keppel i Radetzki. Jakkolwiek Polak był bardzo krótki czas burmistrzem, to jednak potrafił uchronić wielu Polaków od rozstrzelania. Inżynierowi Hozakowskiemu udało się także powstrzymać Niemców od zniszczenia kościoła Matki Boskiej, który hitlerowcy mieli zamiar zburzyć za to, że w Inowrocławiu stawiano im opór przy zdobywaniu miasta.

TADEUSZ KALISKI

## OBRONA MOGILNA WE WRZEŚNIU 1939 ROKU

Wkraczające do Wielkopolski we wrześniu 1939 r. wojska niemieckie napotkały w kilku miejscowościach zbrojny opór oddziałów uformowanych z ludności miejscowej<sup>1</sup>. Najbardziej zacięte walki toczyły się w Mogilnie<sup>2</sup>,

<sup>1</sup> Do tych miejscowości obok Mogilna należą m. in. także Trzemeszno i Inowrocław. Opracowanie walk we wrześniu 1939 w tych dwóch miastach jest sprawą niezmiernie pilną, choćby ze względu na stale zmniejszającą się liczbę osób pamiętających te wydarzenia.

<sup>2</sup> Niniejszy artykuł jest drobnym przyczynkiem do walk ludności polskiej przeciw armii hitlerowskiej we wrześniu 1939 r. Został on oparty na wszystkich dostępnych źródłach składających się z następujących grup: 1. Akta niemieckiego Sondergerichtu w Inowrocławiu (cyt. SG I); Akta Sądu Powiatowego w Mogilnie dotyczące ekshumacji zwłok pomordowanych osób (cyt. SPM); 3. Akta Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy, Referatu Rent i Zaopatrzeń, zawierające m. in. zaprzysiężone zeznania świadków dotyczące obrony Mogilna i inne ważne dokumenty (cyt. WRN, Bydgoszcz); 4. Urzędowe pisma władz hitlerowskich znajdujące się w posiadaniu rodzin pomordowanych; 5. Wydana drukiem z okazji uroczystego pogrzebu ekshumowanych zwłok pomordowanych „Jednodniówka męczenników” z dnia 25 XI 1945, zawierająca spis rozstrzelanych i kilka wspomnień z walk (cyt. „Jednodniówka”); 6. Artykuł prasowy A. Wietrzykowskiego „Karny” powiat mogileński, „Nowy Czas” z dn. 3 IX 1945 s. 6 (cyt. Wietrzykowski). Artykuł ten zawiera szereg nieścisłości, m. in. niesłuszne twierdzenie o ostrzeliwaniu Mogilna przez artylerię niemiecką. W czasie ostatniej wojny Mogilno w ogóle nie było ostrzeliwane przez artylerię. Niezgodna z prawdą jest także wiadomość o bombardowaniu Mo-

którego bohaterstwo broniła „Straż Obywatelska”<sup>3</sup>. Organizacja ta została powołana do życia decyzją starosty powiatu mogileńskiego już w końcu sierpnia 1939 r. i z chwilą wybuchu wojny miała chronić węzły komunikacyjne i zakłady użyteczności publicznej przed ewentualnymi atakami niemieckich dywersantów. Dowódcą „Straży Obywatelskiej” mianowano porucznika rezerwy Kazimierza Nowickiego, a na członków jej powołano nieobjętych planami mobilizacyjnymi podoficerów i szeregowych rezerwy<sup>4</sup>. Tak uformowana „Straż” przystąpiła do pełnienia powierzonych jej zadań z chwilą podania do publicznej wiadomości komunikatu o napadzie hitlerowskich Niemiec na Polskę, to jest we wczesnych godzinach pamiętnego pierwszego września. Zakres obowiązków „Straży Obywatelskiej” został znacznie rozszerzony w szóstym dniu wojny, kiedy to pod osłoną nocy, w największej tajemnicy przed ludnością, opuściły miasto wszystkie władze administracyjne i policja. Wówczas „Straż” zmuszona była przejąć także funkcje policyjno-porządkowe i administracyjne, w tym bezpłatne dostarczanie żywności rodzinom rezerwistów powołanych pod broń. W warunkach ogólnej niepewności, dezorientacji, podenerwowania, przeciągania przez miasto tysiący osób uciekających z innych terenów przed nacierającym wrogiem, braku żywności, nie były to zadania łatwe, tym bardziej więc należy podkreślić fakt, że dowództwo „Straży” wywiązało się z nich bez zarzutu, co w pełni przyznały później także władze okupacyjne<sup>5</sup>. Było to nie tylko zasługą dowództwa, ale także i szeregowych członków „Straży”, którzy wykazali wysoki stopień zdyscyplinowania i bezgraniczne wprost poświęcenie.

gilna przez lotnictwo w czasie walk w dniach 9—11 IX 1939. Niemcy wprawdzie bombardowali Mogilno, ale w dniach 3, 4 i 5 września, a 8 września jeden samolot myśliwski ostrzeliwał miasto karabinem maszynowym. Wobec wielu błędnych twierdzeń z publikacji tej korzystano bardzo ostrożnie i po sprawdzeniu wiadomości w innych źródłach. Poza tym zostały wykorzystane wspomnienia: a) dowódcy III plutonu „Straży Obywatelskiej” Antoniego Nowickiego; b) członka Straży Romana Kaźmierczaka, który po wyleczeniu ran odniesionych w czasie walk o Mogilno zbiegł do Generalnej Guberni, gdzie się ukrywał. Rodzice Kaźmierczaka w celu zatarcia wszelkich śladów świadomie kolportowali wiadomość o jego śmierci; c) Stanisława Bukowskiego, przebywającego przez cały okres walk w Mogilnie, a po wojnie członka komisji ekshumacyjnej; d) Stefani Pikulskiej, siostry skazanego na rozstrzelanie Mariana Pikulskiego, który w szczęśliwy sposób uniknął śmierci (o czym będzie jeszcze mowa); e) autora niniejszego artykułu, który przez cały wrzesień 1939 r. przebywał w Mogilnie. Z tych wszystkich wspomnień jedynie Romana Kaźmierczaka są spisane i znajdują się w jego posiadaniu. Z pozostałymi osobami przeprowadził autor niniejszego artykułu wywiady.

<sup>3</sup> WRN Bydgoszcz, Akta Wojewódzkiej Komisji Kwalifikacyjnej w sprawie rent po poległych (cyt. AWKK),teczka Bolesława Gembiaka. Z akt tych wynika, że po wojnie przez pewien okres czasu używano określenia „Straż Ludowa”, co nie jest zgodne z prawdą historyczną. Prawdopodobnie usiłowano w ten sposób podkreślić ludowy charakter „Straży”, której większość w rzeczywistości stanowili robotnicy i chłopcy.

<sup>4</sup> SGI nr akt 4 Sd Js 1257/42 z dn. 16 IV 1942, z dn. 14 i 17 VIII 1942; oraz wspomnienia Antoniego Nowickiego.

<sup>5</sup> SGI Js 1257/42 z dn. 28 V 1942 i 31 III 1943.

Po trzech dniach sprawowania w mieście pełnej władzy przez „Straż“ dotarła do Mogilna wiadomość (8 IX) o działalności w najbliższej okolicy uzbrojonych grup cywilnej ludności niemieckiej, dowodzonej przez zrzuconych z samolotów hitlerowskich spadochroniarzy. Relacjonowano również, że niektóre z tych bojówek maszerują w kierunku Mogilna, by zająć miasto i w ten sposób przyspieszyć zwycięski pochód Wehrmachtu<sup>6</sup>. Dowództwo „Straży“ wobec tego rodzaju wieści nie mogło zachować się obojętnie. Istniały bowiem pewne podstawy ku temu, by wierzyć nadchodzącym meldunkom. W najbliższej okolicy Mogilna istniał szereg utworzonych przez Komisję Kolonizacyjną wsi, w których przeważała licznie ludność narodowości niemieckiej, bardzo aktywna w okresie międzywojennego dwudziestolecia. Część tej ludności, zwłaszcza młodzi mężczyźni, wyjeżdżała często na krótkoterminowy pobyt do Niemiec, gdzie uczyła się władania bronią, jak to określono, „na wszelki wypadek“. Przez to pojęcie rozumiano oczywiście konflikt polsko-niemiecki. Większości z tej wyszkolonej wojskowo młodzieży niemieckiej wycofujące się władze polskie nie zdołały internować. Poza tym było tajemnicą poliszynelem, że niektórzy zamieszkujący na terenie powiatu Niemcy posiadali ukrytą broń palną, co zresztą zostało potwierdzone przez jednego z nich w zeznaniach złożonych już w okresie okupacji przed sądem specjalnym (*Sondergericht*) w Inowrocławiu<sup>7</sup>. Uwzględniając powyższe okoliczności, uznano za rzecz możliwą opanowanie kilku wsi przez zechęconą sukcesami armii hitlerowskiej cywilną ludność niemiecką. Po krótkiej naradzie dowództwa „Straży“ z przedstawicielami całej ludności cywilnej Mogilna postanowiono nie tylko bronić w razie potrzeby miasta, ale udzielić także natychmiastowej pomocy zbrojnej okolicznym wioskom w razie próby sterroryzowania ich przez niemieckich dywersantów.

Realizacja tych zadań wymagała liczebnego powiększenia szeregów „Straży Obywatelskiej“ oraz całkowitej jej reorganizacji. Pierwszym krokiem poczynionym w tym kierunku było ogłoszenie rano w dniu 9 września ochotniczego zaciągu do „Straży“, do której na apel dowództwa w ciągu zaledwie kilku godzin zgłosiło się kilkadziesiąt osób, stałych mieszkańców miasta i pobliskich wsi oraz spośród ludności ewakuowanej z innych obszarów Wielkopolski, a przebywającej chwilowo w Mogilnie. W sumie w sobotę (9 IX) w południe „Straż Obywatelska“ liczyła ponad 100 osób, które podzielono na 3 plutony dowodzone przez podoficerów rezerwy oraz 1 nieliczną grupę pełniącą funkcje porządkowe w mieście<sup>8</sup>. Dowództwo zaś nad wszystkimi plutonami objął nieznanym nikomu oficer rezerwy posiadający na ramieniu opaskę z napisem „Obrona Narodowa“. Nazwiska jego nie udało się do dzisiaj ustalić. Jedno jest pewne, że nie mieszkał on na terenie powiatu mogileńskiego, do którego przybył wraz z ewakuowaną grupą ludności. W czasie początkowych walk został ciężko ranny (9 IX) i w tym stanie odwieziono go do szpitala powiatowego w Strzelnie. Odtąd

<sup>6</sup> „Jednodniówka“ oraz wspomnienia Romana Kaźmierczaka, Antoniego Nowickiego, Stanisława Bukowskiego i autora niniejszego artykułu.

<sup>7</sup> SGI 5 Sd KLs 124/41 SGI 321/41.

<sup>8</sup> WRN, AWKK,teczka Bolesława Gembiaka.

wszelki ślad po nim zaginął<sup>9</sup>. Należy przypuszczać, że nie doczekał on końca wojny. Próby znalezienia na jego miejsce nowego dowódcy nie powiodły się, tak że przez 2 noce i 1 dzień cała inicjatywa należała do dowódców poszczególnych plutonów. Wprawdzie nominalnie całą „Strażą” nadal dowodził wymieniony wyżej porucznik Kazimierz Nowicki, ale praktycznie w okresie walki ograniczał się on tylko do kierowania grupą porządkową<sup>10</sup>.

Wszyscy członkowie wspomnianych oddziałów bez wyjątku posiadali na ramieniu biało-czerwoną opaskę z napisem „Straż Obywatelska”<sup>11</sup>.

Uzbrojenie „Straży” składało się ze starych karabinów ćwiczebnych pochodzących z magazynu PW, broni myśliwskiej jak i też posiadanej przez niektórych obywateli broni krótkiej. Wyposażenie w amunicję było niewystarczające, albowiem każdy z obrońców otrzymał zaledwie 5 naboju ostrych. Stąd też zarządzenie o korzystaniu z nich tylko w przypadku osobistego niebezpieczeństwa<sup>12</sup>.

Do działania przystąpiono we wczesnych godzinach popołudniowych (9 IX) po uprzednim zaprzysiężeniu wszystkich członków „Straży”. Wysłano najpierw kilkunastoosobowe grupy zwiadowcze do niektórych wsi, między innymi Duszna i Niestronna, gdzie właśnie miały się znajdować bojówki niemieckie<sup>13</sup>. Do późnych godzin wieczornych nie powrócił ani jeden uczestnik tej wyprawy. Wywołało to konsternację w dowództwie obrony, potęgowaną jeszcze nadchodzącymi odgłosami strzałów karabinów maszynowych. Po krótkiej naradzie obsadzono strzelcami wszystkie przedpola miasta. Około godziny 23 już pierwsza uzbrojona grupa Niemców, nadchodzących z kierunku Padniewka, usiłowała wtargnąć do miasta, ale została ostrzelana przez przebywających w rowach przeciwczołgowych członków „Straży”. Po krótkotrwałej wymianie strzałów napastnicy wycofali się, a dowództwo wzmocniło na tym odcinku obronę<sup>14</sup>. Posunięcie to okazało się rzeczą słuszną, gdyż Niemcy właśnie z tego kierunku ponawiali kilkakrotnie bezskuteczne ataki 10 września i następnej nocy. Były to zapewne patrole zwiadowcze, nie tak jednak liczebnie silne, by unieszkodliwić słabo uzbrojoną „Straż”. Do decydującego natarcia przystąpili dopiero w poniedziałek 11 września około godziny 8, atakując miasto ze wszystkich stron w sile jednego batalionu. Po dwugodzinnej, bardzo zaciętej walce Mogilno zostało zdobyte ku dużemu zdziwieniu jego mieszkańców nie przez uzbrojoną ludność cywilną, ale przez regularne oddziały Wehrmachtu, które w trakcie tych walk straciły kilku żołnierzy<sup>15</sup>.

<sup>9</sup> Wspomnienia Antoniego Nowickiego i Romana Kaźmierczaka.

<sup>10</sup> SGI 4 Sd Js 1257/42 z dn. 16 IV i 28 V 1942.

<sup>11</sup> SGI 4 Sd Js 1257/42 z dn. 5 VI 1942; wspomnienia Antoniego Nowickiego, Romana Kaźmierczaka i autora niniejszego artykułu.

<sup>12</sup> *Ibidem*.

<sup>13</sup> „Jednodniówka”; SGI Sd Js 1257/42 z dn. 21 I 1942 oraz wspomnienia Antoniego Nowickiego.

<sup>14</sup> Wspomnienia Antoniego Nowickiego i Romana Kaźmierczaka.

<sup>15</sup> SGI 4 Sd Js 1257/42; wspomnienia Antoniego Nowickiego i Romana Kaźmierczaka.

Niemcy natychmiast po opanowaniu całego miasta przystąpili do masowych rozstrzeliwań wszystkich schwytanych obrońców, przy czym wystarczającym w ich mniemaniu dowodem winy była znaleziona w czasie osobistej rewizji broń, amunicja, a nawet łuski wystrzelonych naboju, czy też posiadanie na sobie munduru PW, straży pożarnej lub mundurku harcerskiego<sup>16</sup>. Listę osób przeznaczonych na stracenie uzupełniono przez denuncjację miejscowej ludności niemieckiej, wskazującej spośród spędzonych na Rynku i Placu Wolności mężczyzn tych wszystkich, których zauważono w dniach od 9 do 11 września z bronią w rękę, przejawiających większą aktywność w organizowaniu obrony i wreszcie osoby wyróżniające się postawą patriotyczną w miesiącach poprzedzających wojnę<sup>17</sup>. Egzekucje trwały cały tydzień, z tym, że od drugiego dnia okupacji rozstrzeliwano również Polaków przywiezionych z niektórych wsi powiatu np. ze Szczepankowa, Szczepanowa, Słaboszewa, Wasilewa i innych. Byli to powstańcy wielkopolscy, nauczyciele, duchowieństwo katolickie oraz znani z działalności społecznej robotnicy i chłopi<sup>18</sup>. Większość rozstrzelanych została przed śmiercią w nieludzki sposób skatowana (łamanie rąk, uderzenia kolbą karabinów i różnymi tępymi narzędziami po głowie aż do utraty przytomności itp.). Działo się to wszystko na rozkaz majora von Gehringen, dowódcy batalionu, który zdobył Mogilno<sup>19</sup>. Ogółem pozbawiono życia w Mogilnie w pierwszych dniach okupacji 117 osób, z tego 65 było bez żadnych wątpliwości członkami „Straży Obywatelskiej”<sup>20</sup>.

<sup>16</sup> Wspomnienia Antoniego Nowickiego, Romana Kaźmierczaka, Stanisława Bukowskiego, Stefanii Pikulskiej i autora niniejszego artykułu.

<sup>17</sup> „Jednodniówka”; Wietrzykowski; wspomnienia Antoniego Nowickiego, Romana Kaźmierczaka i autora niniejszego artykułu.

<sup>18</sup> SPM protokoły ekshumacyjne z dn. 22 X, 31 X, 10 XI, 19 XI 1945. „Jednodniówka”.

<sup>19</sup> SPM protokoły ekshumacyjne z dn. 5 XI 1945. Wspomnienia Stanisława Bukowskiego, Antoniego Nowickiego i Stefanii Pikulskiej.

<sup>20</sup> SPM protokoły ekshumacyjne z dn. 22 X, 31 X, 5 XI, 10 XI, 19 XI 1945. WRN Bydgoszcz, AWKK, teczki osób ubiegających się o rentę po poległych. „Jednodniówka”. Kompletny spis nazwisk pomordowanych można odtworzyć dopiero na podstawie obydwu zespołów akt i „Jednodniówki”. Przedstawia on się następująco: Jan Andrzejewski, Alojzy Anderson, Stefan Andrzejewski, Józef Bartecki, Jan Bąk, Sylwester Bekanowski, Szczepan Bekanowski, Stanisław Bosiacki, Edmund Będzwołek, Wiktor Bukowski, Władysław Bukowski, Jan Cerkaski, Franciszek Chrośniak, Kazimierz Ciesielski, Feliks Cyprych, Jacenty Czaja, Józef Czechowski, Alojzy Domieracki, Stanisław Erdmann, Walenty Fabiszewski, Bronisław Fröhlich, Bolesław Gembiak, Hermann Gottlieb, Franciszek Grzesikowski, Feliks Jankowski, Franciszek Jesionek, Kasper Jesionek, Stanisław Jezierski, Józef Joop, Leon Kaczmarek, Adam Karow, Michał Komasiński, Franciszek Konieczka, Stanisław Kopeć, Albin Korach, Jan Krokos, Edmund Kuczma, Edmund Lewandowski, Leonard Łaniecki, Józef Luczak, Roman Maciejewski, Wincenty Maik, Jan Malak, Stanisław Michalak, Józef Mikołajczak, Ludwik Molenda, Jakób Mularczyk, Józef Musiał, Jan Müller, ks. Zenon Niziołkiewicz, Felicjan Nowicki (leśniczy), Felicjan Nowicki (fryzjer), ks. Władysław Nowicki, Józef Olejniczak, Jan Olszak, Teofil Pachowiak, Jan Paprotny, Feliks Pilarski, Antoni Popielarz, Hieronim Popielarz, Wacław Przy-

Prawie wszyscy pozostali obrońcy miasta zamieszkiwali stale poza terenem powiatu mogileńskiego i dlatego nie znalazła ich miejscowa ludność niemiecka, co ułatwiło im, po przebraniu się „na cywila“, ucieczkę<sup>21</sup>. Członkowie „Straży Obywatelskiej“, stali mieszkańcy Mogilna, byli poszukiwani przez cały okres okupacji. Dwóch z nich aresztowano w r. 1940 i osadzono w obozie koncentracyjnym, gdzie po krótkim pobycie zmarli<sup>22</sup>. Dwóch dalszych obrońców pochwycono na terenie Generalnej Guberni i stracono w r. 1943 w Inowrocławiu<sup>23</sup>. Udało się również Niemcom aresztować dowódcę „Straży Obywatelskiej“ porucznika Kazimierza Nowickiego. Po kilkunastu miesiącach śledztwa zarówno kryminalna policja w Poznaniu jak i prokuratura w Inowrocławiu nie dopatrzyły się w postępowaniu Nowickiego we wrześniu 1939 r. znamion przestępstwa. Obydwie te instytucje uznały, że funkcję dowódcy wykonywał na podstawie legalnej decyzji starosty, wydanej jeszcze przed wybuchem wojny, ludność narodowości niemieckiej w Mogilnie w okresie sprawowania władzy przez

bylski, Józef Ratajski, Alfons Rólski, ks. Michał Rólski, Ludwik Rybski, Sylwester Staszewski, Stanisław Szmańda, Józef Urbański (początkowo się ukrywał, został ujęty jeszcze we wrześniu i skazany przez *Sondergericht* w Gnieźnie na karę śmierci. Wyrok wykonano w październiku 1939 roku), Stanisław Wełniak, Kazimierz Wichłacz, Jan Wojciechowski, Alojzy Wojtczak, Leon Wojtecki, Wincenty Wojtecki, Aleksander Żebrowski. Nazwisk 42 dalszych rozstrzelanych nie udało się ustalić, gdyż pochodzili oni spoza powiatu mogileńskiego. Przytoczona lista rozstrzelanych zgodna jest z danymi cyfrowymi o liczbie ekshumowanych zwłok w Mogilnie, Świerkówcu i Padniewku, zawartymi w publikacji K. M. Pospieszalskiego i E. Serwańskiego, *Materiały do sprawy eksterminacji w tzw. kraju Warty*. „Przegląd Zachodni”, 1955, nr 1/2, s. 298—354., s. 320. Warto zaznaczyć, że udało się ustalić nazwiska kilkunastu osób, notowanych w wymienionej publikacji w ogólnym zestawieniu jako „nieznane”.

Kilka uwag należy jeszcze poświęcić Marianowi Pikulskiemu, który znalazł się w grupie rozstrzelanych na ulicy Bydgoskiej. Rozstrzeliwań dokonywano tam w godzinach przedpołudniowych (11 IX), zwłoki zaś zamierzano pochować dopiero wieczorem. Pikulski szczęśliwym zbiegiem okoliczności został tylko ciężko ranny. Umiejętnie schował się pod stos trupów i za pośrednictwem pierwszego przechodzącego Polaka powiadomił o tym wydarzeniu rodzinę. Ta postarała się o zezwolenie na prywatne pogrzebanie zwłok syna. Rannego, pozorując pogrzeb, zawieziono na cmentarz, a stamtąd w największej tajemnicy do domu. Rany były jednak tak poważne, że nie zdołał się z nich zupełnie wyleczyć i po długiej chorobie zmarł w lutym 1943 roku w kolonii Życzyn, powiat Garwolin, dokąd został wywieziony (dane o Pikulskim zaczerpnięto z akt WRN Bydgoszcz, AWKK, teczka Marian Pikulski oraz wspomnień jego siostry Stefanii Pikulskiej).

<sup>21</sup> Wspomnienia Antoniego Nowickiego, Romana Kaźmierczaka i Stanisława Bukowskiego.

<sup>22</sup> WRN Bydgoszcz, AWKK, teczka Stefana Kaczmarka i Władysława Ramischa. Stefan Kaczmarek, aresztowany w 1940 r., zmarł w 3 lata później w obozie w Grossrosen. Władysław Ramisch, uwięziony w r. 1939, zmarł w r. 1943 w obozie Mauthausen.

<sup>23</sup> „Jednodniówka”; pismo z więzienia w Inowrocławiu z dn. 3 lutego 1943 zawiadamiające o wykonaniu wyroku na Stefanie Mikołajskim (w posiadaniu wdowy Rozalii Mikołajskiej). Jako drugiego stracono Czesława Cieślewicza.

„Straż“ nie doznała większych krzywd, wobec czego nie ma podstaw do sporządzenia aktu oskarżenia<sup>24</sup>. Porucznika Nowickiego zwolniono więc w r. 1943 z obozu koncentracyjnego w Inowrocławiu<sup>25</sup>. Podejmując taką decyzję hitlerowskie władze okupacyjne przyznały się do bezpodstawnego mordu kilkudziesięciu niewinnych ludzi, z których większość spełniała obywatelski obowiązek na mocy decyzji starosty, wydanej jeszcze w przededniu wybuchu wojny.

Wyjaśnienia wymaga jeszcze fakt wykonywania wyroków śmierci na obrońcach Mogilna już po dacie uniewinnienia i wypuszczenia z obozu dowódcy „Straży“, Kazimierza Nowickiego, a więc w okresie, kiedy zdawać by się mogło, że władze niemieckie dokonały rewizji swojego stanowiska w stosunku do „Straży Obywatelskiej“. W każdym przypadku ujęcia po r. 1940 obrońcy Mogilna władze hitlerowskie wysłuchiwały o aresztowanym opinii wszystkich Niemców, mieszkających w tej miejscowości przed 1939 r. Od ich subiektywnego sądu, opartego niekiedy na niesprawdzonych przesłankach, zależały dalsze losy uwięzionego: uwolnienie, natychmiastowy wyrok śmierci lub pobyt w obozie koncentracyjnym<sup>26</sup>. Ten ostatni był dla wszystkich osadzonych w nim obrońców Mogilna ostatnim etapem ziemskiej wędrówki<sup>27</sup>. Tak w rzeczywistości z wszystkich aresztowanych jedynie wspomniany Kazimierz Nowicki uniknął szczęśliwie śmierci, i to właśnie między innymi dzięki wypowiedziom niektórych mogileńskich Niemców, stwierdzających dostateczną ochronę we wrześniu 1939 r. przez dowodzoną przez niego „Straż“, ich mienia i całkowite zapewnienie osobistego bezpieczeństwa<sup>28</sup>.

Na osobną uwagę zasługuje sprawa traktowania przez hitlerowską armię ciężko rannych obrońców Mogilna, których w sumie było kilkunastu. Wszyscy oni dopiero po kilku interwencjach polskich kobiet u dowódcy miasta zostali przez te umieszczeni w jednym z warsztatów stolarskich, do którego wstępu pilnowali uzbrojeni wartownicy. Rannym odmówiono pomocy lekarskiej, zakazano przynoszenia żywności, w tym również wody, o którą tak bardzo prosili. Z powodu braku opieki lekarskiej część z nich zmarła po kilku godzinach, a wszystkich pozostałych wywieziono o zmroku poza miasto i tam rozstrzelano<sup>29</sup>.

Represją za obronę miasta było również nałożenie wysokiej kontrybucji (2 razy po 20 000 zł i raz 30 000 zł), którą ludność polska musiała zapłacić w ciągu 3 dni, to jest do 13 września 1939<sup>30</sup>.

Nie znajdujący żadnego uzasadnienia w przepisach prawa międzynarodowego mord ludności w Mogilnie został dokonany przez wojsko niemieckie. Fakt ten należy szczególnie podkreślić, zwłaszcza w chwili obecnej, kiedy w pewnych

<sup>24</sup> SGI 4 Sd Js 1257/42 z dn. 28 V 1942; 17 VIII 1942. Staatliche Kriminalpolizei w Poznaniu po przeprowadzeniu dochodzeń stwierdziła, że w Mogilnie po opuszczeniu miasta przez władze polskie Niemcom „kein grösseres Unrecht zugefügt ist“.

<sup>25</sup> SGI 4 Sd Js 1257/42 z dn. 31 III 1943.

<sup>26</sup> SGI 4 Sd Js 1257/42 z dn. 16 IV 1942.

<sup>27</sup> WRN Bydgoszcz, AWKK, teczki Stefana Kaczmarka i Władysława Ramischa.

<sup>28</sup> SGI 3 Sd Js 1257/42 z dn. 16 IV 1942 i kilka innych.

<sup>29</sup> Wspomnienia Antoniego Nowickiego, Romana Kaźmierczaka, Stanisława Pikulskiego, Stefani Pikulskiej i autora niniejszego artykułu. <sup>30</sup> *Ibidem*.

kołach niemieckich NRF lansuje się twierdzenie o „czystych rękach“ hitlerowskiego Wehrmachtu, przypisujące wszystkie zbrodnie dokonane na ziemiach polskich wyłącznie specjalnym oddziałom SS i Gestapo.

CZESŁAW ŁUCZAK

## POCZĄTKI OKUPACJI HITLEROWSKIEJ W ŚREMIE

W ostatnich dniach sierpnia, chociaż się czuło, że naprawdę sytuacja jest bardzo zastrzona, to jednak do ostatniej chwili nie wierzono w wybuch wojny. Mimo to robiono przygotowania obronne. Przygotowywał się również Śrem.

### 1. Przygotowania obronne

Powszechnie mówiono, że przyszła wojna będzie przede wszystkim wojną lotniczo-gazową. W tym więc kierunku szły przygotowania. Kursy oplgaz, alarmy, szycie tamponów, kupowanie masek, uszczelnianie okien i drzwi, budowanie schronów i przygotowywanie tzw. pomieszczeń uszczelnionych. To były przygotowania, które robiono na ogół wszędzie. I trzeba przyznać, że ogół ludności cywilnej był w tym zakresie dosyć obeznany.

Poza takimi ogólnymi przygotowaniem w Śremie zakładano miny przy wszystkich mostach, a po obu stronach mostu na Warcie urządzono zasieki z drutu kolczastego. Na niektórych gmachach państwowych, jak poczta, PKKO, tkalnia oraz przy Rynku 11, ustawiono karabiny maszynowe jako obronę przeciwlotniczą. Na wieży ciśnień, magistracie i poczcie były punkty obserwacyjne z telefonami. W Parku Miejskim stało działo przeciwlotnicze.

U wylotu niektórych dróg i ulic ustawiono przeszkody przeciwczołgowe, np. na drodze prowadzącej do Helenek, Nochowa, na ul. Wąskiej od strony Chmielnej. Zasiekami z drutu kolczastego zamknięto ulicę Małą Łazienkową koło tartaku. W pobliżu większych gmachów, na placach, jak i na St. Rynku, podwórzu szkoły męskiej, w ogrodzie za kościołem Św. Ducha, wykopano rowy przeciwlotnicze, gdzie w razie nalotu miała się chronić ludność cywilna. Wszyscy z największym zainteresowaniem słuchali wiadomości radiowych, zwłaszcza wieczornych. Wielu mieszkańców Śremu gromadziło się przed firmą radiową Ernsta przy Rynku, aby tam wysłuchiwać tych wiadomości.

W sierpniu przybył do Śremu 15 pułk ułanów z Poznania i rozmieścił się w stodołach naprzeciw Szczepskiego i za młynem, w garbarni, u Szczepaniaka, część zaś w Lucinach. Ułani ci opuścili Śrem 4 września po południu. W gmachu gimnazjum urzędował generał brygady Abraham, dowódca Wielkopolskiej brygady kawalerii. Brygada ta wchodziła w skład armii „Poznań“, którą dowodził generał dywizji Kutrzeba. Wielkopolska brygada kawalerii z 55 pułkiem piechoty i I/14 pułkiem artylerii miała osłaniać Poznań od południa. Uderzenie jednak nieprzyjaciela w kierunku Częstochowa-Łódź spowodowało, iż przedpole tych wojsk było już w pierwszych dniach wojny bardzo zagrożone. W tym stanie rzeczy armia „Poznań“ otrzymała już 2 września rozkaz cofania się na zasadniczą linię obronną.